

Dzień za dniem
Widzę w sobie jakieś zmiany
Mniej spokoju
Trochę jakby obłąkany.
Skąd ten wiatr wydał żagle,
W bezkresnej pustce mojej głowy
Stoję i odwracam się nagle
Słońce ? To nie słońce.
Ciepło, choć zimno, to
Dni, które nie są takie same.
Przeceny, na które patrzę
Zegar, który ciągle śpieszy
Coś, co uśmiecham się zawsze
Drzwi w szafie.
Ale nie to w sednie sprawy,
Nie schody i szyby,
Nie szufladka w szafce
Lecz ktoś prawdziwy.
Okręt mój w przystań zawija
By ręce ogrzać, by się zatrzymać.
Jakbym zapomniał, że byłem tam już
Lecz te drogi, które znam,
Prowadzą właśnie tam.